

*Pomiędzy pluralizmem a teoretyczną syntezą:
próby łączenia teorii stosunków międzynarodowych*

MAGDALENA KOZUB-KARKUT

Wprowadzenie

Zagadnienie wielości teorii stosunków międzynarodowych stało się w ciągu ostatnich lat tematem licznych dyskusji prowadzonych podczas międzynarodowych konferencji poświęconych m.in. kwestii rozwoju dyscypliny. Przywołać można, chociażby słynne już pytanie Cynthy Weber z 2014 r. – *Where are we go now?*, zadane zresztą podczas konferencji pod tym samym tytułem *Quo Vadis IR?: Method, Methodology and Innovation in International Relations* i sugerujące konieczność ponownej refleksji teoretycznej i metodologicznej w ramach dyscypliny, która mierzy się z nowymi i coraz bardziej złożonymi wyzwaniami współczesności. Podobne idee przyświecały także organizatorom panelu *Diversity in IR Theory: Pluralism as Opportunity in Understanding Global Politics*, zorganizowanego podczas konferencji British International Science Association oraz International Science Association w 2013 r.¹

Tytuł niniejszej publikacji nawiązuje do zagadnienia pluralizmu i syntezy w obrębie teorii stosunków międzynarodowych przywołując istotne współcześnie problemy dyscypliny, wynikające z wielości teorii stosunków międzynarodowych, jak i różnych metod prowadzenia badań w obszarze relacji międzynarodowych. Należy jednak nadmienić, że badacze stosunków międzynarodowych mają do czynienia nie tylko z pluralizmem teorii, ale także z wielością problemów, które podejmują podczas swoich prac. Na wiele sposobów wykorzystują także dorobek innych dyscyplin. Ponadto, badacze stosunków międzynarodowych w różny sposób odnoszą się do samej kwestii pluralizmu teorii, abstrahując od tego, czy oceniają ten stan pozytywnie, czy nie. Niejednokrotnie zadają bowiem pytanie o to, czy pluralizm ten jest „prawdziwy” czy też tylko pozorny. Nicholas Rengger, nawiązując do rozważań Jennifer Sterling-Folker, zasugerował, że jakkolwiek mamy do czynienia z wielością teorii stosunków międzynarodowych, to w znacznej większości są to teorie powstałe w obrębie zachodniej tradycji, a więc będące jedynie pewną reprezentacją całości².

Dopiero w ciągu ostatnich kilku lat popularność zyskują te interpretacje stosunków międzynarodowych, których autorami są badacze z Azji czy Afryki i które nie przyjmują wielu z założeń typowych dla teorii realizmu czy liberalizmu tworzonych głównie w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii³. Pluralizm teorii stosunków międzynarodowych może być więc jedynie zjawiskiem pozornym, a przynajmniej ograniczonym. Niejednokrotnie przez samych badaczy, którzy ograniczają go, faworyzując jedną z teorii i postulując tzw. „pluralizm ograniczony” lub wykluczając pewną grupę teorii z debaty⁴.

Nauka o stosunkach międzynarodowych charakteryzowana jest w literaturze przedmiotu poprzez „wielkie debaty”, które w konsekwencji doprowadziły do powstania wielu teorii i podejść analizujących te same problemy na różne sposoby. Przyczyn takiego stanu rzeczy dopatrywać się można w wielu czynnikach. Po pierwsze, to złożoność problemów, z jakimi ma do czynienia dyscyplina badawcza stosunków międzynarodowych. Po drugie, krąg teorii stosunków międzynarodowych poszerzył się poprzez ich zapożyczanie od innych dyscyplin. Znakomitym tego przykładem jest kariera teorii społecznego konstruktywizmu. Po trzecie, przyczyną powstawania nowych teorii stosunków międzynarodowych mogą być same teorie (a przynajmniej publikacje badaczy kojarzonych z jedną konkretną teorią), które wywołują dyskusje i w konsekwencji powstanie albo nowych teorii (np. średniego zasięgu) w obrębie tego samego paradygmatu albo odpowiedzi na nie formułowanych przez przedstawicieli odmiennych paradygmatów czy tradycji badawczych⁵.

Podejmując się analizy rzeczywistości międzynarodowej, większość badaczy decyduje się na pracę w obrębie jednego, wcześniej przyjętego paradygmatu, dokonując jednocześnie, zdaniem Teresy Łoś-Nowak, „wyznania wiary”. W konsekwencji akceptacja pewnych początkowych założeń wymaga od badacza zaakceptowania pierwszeństwa określonych czynników sprawczych przed tymi, którym przyjęty paradygmat odmawia miejsca w centrum zainteresowania⁶. Stąd też wynika pogląd, że same debaty nie są już teoretycznymi, lecz teologicznymi⁷.

Ponadto, wartym przywołania jest także pogląd Andrew O. Bennetta, wskazującego błędy popełnione przy okazji zapożyczania od Thomasa Kuhna koncepcji paradygmatów, które stały się podstawą dla przedstawiania historii dyscypliny na podstawie wspomnianych „wielkich debat”. Przyjęcie terminu „paradygmat”, zgodnie z założeniami T. Kuhna, wymaga bowiem uznania, że założenia najbardziej wpływowych w stosunkach międzynarodowych „izmów” wzajemnie się wykluczają. Nie jest to założenie właściwe dla głównych teorii

funkcjonujących w obszarze badawczym stosunków międzynarodowych, a publikacje m.in. Kennetha Waltza czy Roberta O. Keohane dowodzą, że nawet najbardziej wpływowi badacze, kojarzeni z jedną konkretną teorią, rzadko „poruszają się” w obrębie tylko jednej z nich. Zgadniają się także co do niektórych podstawowych założeń właściwych dla systemu stosunków międzynarodowych. W różny sposób definiować mogą np. pojęcie potęgi, ale raczej nie zaprzeczają temu, że w relacjach międzynarodowych, odgrywa ona określoną (choć przez każdą teorię inaczej) rolę. Ponadto, A. Bennett zaznaczył, że sam T. Kuhn zakładał możliwość komunikacji pomiędzy przedstawicielami różnych paradygmatów⁸. Wskazywał raczej na problemy takiej komunikacji, lecz jej nie wykluczał⁹.

Stąd też coraz bardziej powszechne przekonanie, że postrzeganie rozwoju dyscypliny w kategoriach „wielkich debat” wydawać się może „przestarzałe” i niektóre publikacje wskazują na konieczność nowego określenia tego, co nazywamy socjologią dyscypliny. W literaturze przedmiotu nie brak także opinii, że sam postęp w obszarze badawczym stosunków międzynarodowych nie dokonuje się „dzięki debatom”, lecz „pomimo ich”. Jest to sugestia wskazująca, że określanie historii rozwoju dyscypliny „poprzez debaty” jest nie tylko niezbyt udanym zabiegiem, ale może wręcz utrudniać zrozumienie samego rozwoju teorii stosunków międzynarodowych¹⁰.

Bez względu na to, w jaki sposób współcześni badacze odnoszą się do zagadnienia pluralizmu teoretycznego i czy widzą w nim szansę na lepsze zrozumienie analizowanych problemów, czy też raczej zagrożenie relatywizmem i bezrefleksyjnym „pluralizmem nieudolnym”, to niezaprzeczalnie funkcjonują i pracują mając do dyspozycji całą gamę teorii¹¹. Jest to, zdaniem niektórych, zjawisko jak najbardziej pożądane, sprawiające, że teorie konkurują ze sobą jak przedsiębiorcy na wolnym rynku. Jeśli tak się nie dzieje, to tylko dlatego, że sami badacze faworyzują jedne teorie kosztem innych. Widoczną w ostatnich latach tendencją w obszarze badawczym stosunków międzynarodowych jest stopniowe „odchodzenie” od debat teoretycznych czy poszukiwania jednej teorii, która byłaby „prawdziwie naukową”, na rzecz bardziej pragmatycznego podejścia, zakładającego dążenie do wiedzy na temat problemów współczesnego świata poprzez korzystanie z wielu teorii w sposób rozsądny i przemyślany¹². Ten zwrot ku pragmatyzmowi widoczny jest w publikacjach tych badaczy, którzy krytycznie odnoszą się do przywołanych wcześniej „wielkich debat” i jednocześnie starają się w odpowiedni sposób reagować na pluralizm teoretyczny, wykorzystując w swoich pracach dorobek i możliwości więcej niż jednej teorii stosunków międzynarodowych. Filozofia pragmatyzmu staje się więc pewnego rodzaju remedium na

Kozub-Karkut słabości zapożyczona od T. Kuhna koncepcji rywalizacji międzyparadygmatycznych czy założeń dotyczących programów badawczych Imre Lakatosa.

Niniejszy tekst ma w swoim założeniu przybliżyć konsekwencje funkcjonowania w warunkach pluralizmu teoretycznego. Osiągnięcie tego celu będzie możliwe poprzez jego zdefiniowanie oraz wskazanie na jego możliwe warianty. Ponadto, założeniem publikacji jest przedstawienie możliwości syntezy w obrębie kilku teorii stosunków międzynarodowych oraz prowadzenia badań zgodnie z założeniami analitycznego eklektyzmu. Synteza i analityczny eklektyzm przedstawiane są w artykule jako dwie możliwości reagowania na teoretyczny pluralizm i wykorzystywania go do prowadzenia badań w obszarze stosunków międzynarodowych.

Pluralizm w nauce o stosunkach międzynarodowych

W obszarze badawczym stosunków międzynarodowych funkcjonuje „obok siebie” wiele teorii, z których niektóre zyskały w dyskursie naukowym miano paradygmatów. Jest to zjawisko pluralizmu teoretycznego, które dopuszcza równoległe rozwijanie różnych interpretacji i sposobów wyjaśniania rzeczywistości. Jak wspomniano powyżej, badacze stosunków międzynarodowych zgadzają się co do tego, że działają w warunkach pluralizmu teoretycznego – bez względu na to, jakie oceny formułują wobec takiego stanu rzeczy. O wiele trudniejsze okazuje się jednak porozumienie co do tego, jaki to powinien być pluralizm i czy jest on celem samym w sobie, czy też jedynie środkiem do celu. Funkcjonująca w obrębie dyscypliny badawczej stosunków międzynarodowych mnogość teorii, może budzić wątpliwości i zdaniem niektórych przyczyniać się do relatywizmu, a obecna sytuacja (czyli właśnie owa mnogość) jest tolerowana jedynie dlatego, że określamy ją mianem „czasowej” czy „przejściowej”. Dojrzałe nauki społeczne, w tym też stosunki międzynarodowe, wypracują z czasem jedną, trwałą metodologię i ta „jedność metodologiczna”, doprowadzając także do teoretycznej zbieżności, przybliży je w konsekwencji do naturalnych. Jakkolwiek cel metodologicznej i teoretycznej jedności wydaje się słuszny, to wciąż zasadne pozostaje pytanie o to, kiedy możemy ją osiągnąć i czy sami będziemy wiedzieć, że już ją osiągnęliśmy¹³.

Przeciwnie temu stanowisku jest założenie o tym, że pluralizm teoretyczny w obrębie stosunków międzynarodowych jest zjawiskiem jak najbardziej pozytywnym i umożliwiającym „uchwycenie” coraz bardziej złożonej rzeczywistości międzynarodowej wymagającej analizy z kilku perspektyw jednocześnie. Niemniej jednak także i to stanowi-

sko może przybierać różne formy i jak wskazują niektórzy, prowadzi do tzw. sflaczałego pluralizmu (ang. *flabby pluralism*)¹⁴. Warto w tym miejscu także nadmienić, że literatura przedmiotu wskazuje na różne wersje teoretycznego pluralizmu. Poniżej przedstawione zostaną niektóre z nich.

Jedną z alternatyw może być opisany przez Tima Dunne, Lene Hansen i Colina Wighta tzw. pluralizm niezaangażowany czy „wolny pluralizm”. Nie zakłada on żadnych relacji pomiędzy teoriami, które funkcjonują „obok siebie” i każda z nich uzasadniana jest jedynie na podstawie własnych założeń. Brak porozumienia co do jednej metody prowadzenia badań powoduje, że każdy sposób jest uznany za uprawniony, a reprezentanci każdego z nich nie widzą nawet potrzeby żadnej debaty z przedstawicielami innych paradygmatów. Zdaniem Richarda J. Bernsteina jest to tzw. „pluralizm – forteca”, który wyklucza możliwość znalezienia wspólnego języka pomiędzy reprezentantami różnych paradygmatów¹⁵.

Wspomniani powyżej autorzy optują jednak za inną wersją pluralizmu, a mianowicie za „pluralizmem integrującym” (ang. *integrative pluralism*), który nie jest próbą ani teoretycznej syntezy, ani dążeniem do stworzenia jednej „wielkiej teorii”, kumulującej podstawowe założenia dla dalszych rozważań. Stanowisko „integrującego pluralizmu” zakłada uznanie znaczenia różnych perspektyw teoretycznych i stara się „uchwycić” teoretyczną różnorodność wykorzystując ją do lepszego zrozumienia coraz bardziej złożonej rzeczywistości¹⁶. Wprowadza tym samym równowagę pomiędzy wielością teorii z jednej strony, a coraz bardziej komplikującym się obrazem współczesnych stosunków międzynarodowych, z drugiej.

Nie jest to jednak suma różnych teorii, która miałaby dać kompletne założenia o współczesnych stosunkach międzynarodowych. Autorzy tekstu nie precyzują, w jaki sposób prowadzić badania przyjmując stanowisko wspomnianego „pluralizmu integrującego”. Poza zaznaczeniem, że w toku analizy konkretnego problemu jedne teorie mogą się okazać bardziej lub mniej pomocne, nie formułują konkretnych wytycznych dla tego stanowiska, ani nie wskazują, w jaki sposób formułować ocenę badań prowadzonych z perspektywy „integrującego pluralizmu”. Można się jedynie domyślać, że w wyniku wielotorowo prowadzonych badań uda się w końcu uzyskać dokładniejszy obraz analizowanego problemu.

Jako że „pluralizm integrujący” nie jest syntezą wielu teorii stosunków międzynarodowych, ani nie jest, jak wskazali autorzy cytowanego tekstu, funkcjonowaniem wielu teorii „obok siebie”, to zasadne wydaje się pytanie, czym właściwie jest i jaką wartość ze sobą niesie. Wydaje się bowiem, że jest jedynie krokiem od „plurali-

Kozub-Karkut zmu – fortecy” w kierunku teoretycznej syntezy. Zdecydowanie jest czymś więcej aniżeli sama debata czy dialog pomiędzy reprezentantami różnych teorii, zakłada bowiem, nakładanie się na siebie zainteresowań, ale także i wątpliwości badaczy reprezentujących odmienne teorie. A to z kolei wymaga podzielania przez nich przynajmniej pewnej grupy założeń. Zdaniem autorów, współczesny stan debaty teoretycznej nie pozwala na takie porozumienie, stąd też wydaje się wciąż niedojrzały dla „pluralizmu integrującego”¹⁷.

Nieco inną wersję teoretycznego pluralizmu proponuje A. Bennett, wskazujący w jednej ze swoich publikacji na „pluralizm ustrukturyzowany”. Ta wersja pluralizmu „wzbogacona” została przez autora o klasyfikację czy też „słowniczek” odpowiednich pojęć, które ułatwić mają porozumienie przedstawicielom głównych teorii stosunków międzynarodowych. Próba określenia i zdefiniowania „pluralizmu ustrukturyzowanego” wydaje się zgodna z przedstawionymi wcześniej poglądami tego autora na temat charakteryzowania rozwoju dyscypliny w kategoriach „wielkich debat”. Zakłada ona bowiem możliwość porozumienia pomiędzy przedstawicielami głównych teorii stosunków międzynarodowych przy pomocy odpowiedniej, stworzonej wcześniej „struktury”, która w konsekwencji zapewni nie tylko postęp naukowy, ale także stworzy nowe możliwości dialogu pomiędzy teoretykami i w konsekwencji doprowadzi także do zmian w sposobie prowadzenia kursów z zakresu teorii stosunków międzynarodowych¹⁸. Te ostatnie wciąż opierają się za zapożyczonej od T. Kuhna koncepcji debat międzyparadygmatycznych.

Zdaniem A. Bennetta, funkcjonowanie „pluralizmu ustrukturyzowanego” wymaga od badaczy odejścia od opisu rozwoju dyscypliny przy pomocy „wielkich debat” i skoncentrowanie się raczej na teoriach wskazujących konkretne mechanizmy przyczynowo – skutkowe, które zazwyczaj są teoriami średniego zasięgu. Ponadto, autor ten wskazuje, że większość teorii stworzonych w obszarze badawczym stosunków międzynarodowych, to właśnie teorie bazujące na mechanizmach przyczynowo-skutkowych, skonstruowane najczęściej na podstawie założeń jednego paradygmatu. Sami badacze rzadko są świadomi tego, że praca w obrębie paradygmatu nie przyczynia się do jego rozwoju, lecz do powstawania szeregu teorii mniejszego zasięgu. Dlatego też, zarówno A. Bennett, jak i Rudra Sil i Peter J. Katzenstein, sugerują odejście od pracy w obrębie i dla jednego tylko paradygmatu i poświęcenie większej uwagi teoriom średniego zasięgu, które rozwijają się w jego obszarze. Pozwoli to „odciągnąć” badaczy od niekończących się debat teoretycznych i przyczyni się z czasem do postępu w nauce o stosunkach międzynarodowych¹⁹.

74 Jak wspomniano, zaakceptowanie wersji pluralizmu teoretycznego

A. Bennetta wymaga przyjęcia zaproponowanej przez niego siatki pojęciowej, która opiera się na dwóch głównych liniach podziału, tworzących macierz systematyzującą paradygmaty i umożliwiającą korzystanie z dorobku każdego z nich. Pierwszy z nich uwzględnia trzy, odmiennie sposoby wyjaśniania zjawisk w obszarze stosunków międzynarodowych, które współgrają także z założeniami trzech najbardziej znaczących paradygmatów. Ten trójpodział uwzględnia: wpływ siły materialnej (ang. *material power*) na relacje międzynarodowe (1), efektywność (ang. *efficiency*) instytucji w stosunkach międzynarodowych (2) oraz prawomocność czy legalność (ang. *legitimacy*) podejmowanych działań (3) i odpowiada tym samym: realizmowi, neoliberalnemu instytucjonalizmowi i społecznemu konstruktywizmowi. Określenie konkretnych mechanizmów pozwoliło uniknąć autorowi bezpośredniego odwołania do paradygmatów. Co więcej, autor rozszerza te trzy kategorie o poziomy analizy oraz obszary badań stosunków międzynarodowych. Drugi zasadniczy podział, wprowadzony przez A. Bennetta opiera się na zapożyczonych ze społecznego konstruktywizmu wzajemnych relacjach podmiot – struktura, czy też agent – struktura i wprowadza cztery możliwe warianty, czyli wpływ podmiotu na podmiot, struktury na podmiot, podmiotu na strukturę oraz struktury na strukturę²⁰. Zdaniem tego autora, taka siatka umożliwi komunikację pomiędzy reprezentantami różnych paradygmatów z obszaru stosunków międzynarodowych, jak również pomiędzy przedstawicielami teorii z innych dyscyplin. Jest ona raczej systematyką niż próbą stworzenia jednej wielkiej teorii odnoszącej się do wszystkich kategorii zjawisk. Można traktować ją jako platformę, pozwalającą określić miejsce konkretnych badań na „teoretycznej mapie”. Pozwala ona odpowiadać na tradycyjne dla badaczy relacji międzynarodowych pytania, jak np.: dla których uczestników działania instytucji są uprawnione a dla których nie?, którzy uczestnicy mieli interes w tworzeniu tychże instytucji? *Œc.*, niejako w oderwaniu od założeń jednego tylko paradygmatu, ale wciąż w odpowiednim porządku zapewnionym przez strukturę umożliwiającą komunikację.

Pomysł „pluralizmu ustrukturyzowanego” zrodził się już po publikacji R. Sila i P. Katzensteina dotyczącej analitycznego eklektyzmu i starał się uzupełnić założenia dwóch wspomnianych autorów. Sam autor, A. Bennett sugeruje jednak, że jest to jedna z wersji pluralizmu, choć powstała w odpowiedzi na „braki” zdefiniowane przez niego w stosunku do analitycznego eklektyzmu.

W odpowiedzi na istniejący w obszarze badawczym stosunków międzynarodowych pluralizm teoretyczny, niektórzy badacze proponują syntezę teoretyczną, a inni – analityczny eklektyzm. Pytanie o eklektyzm i syntezę jest też, jak wskazał Andrew Moravcsik, pytaniem, o to, co zrobić z tak dużą liczbą teorii stosunków międzynarodowych. Czy ten pluralizm powinien funkcjonować jako pluralizm *per se*, czy też można tę mnogość tradycji badawczych wykorzystać i uzyskać z niej jakąś „wartość dodaną”²¹.

A. Moravcsik sugeruje, żeby teorie traktować raczej jako instrumenty, które pomogą nam w lepszym rozumieniu rzeczywistości międzynarodowej. Nauka o stosunkach międzynarodowych powinna rozwijać się nie tylko na podstawie teorii, ale też w odpowiedzi na realne problemy współczesnego świata, co współgra niejako z poglądem A. Bennetta i wpisuje się w założenia filozofii pragmatyzmu. Złożoność problemów światowej polityki sprawia, że, jako badacze, potrzebujemy także złożonych wyjaśnień nawet za cenę eleganckiej i „skąpej” teorii. Zgodnie z definicją, synteza składa się z zestawu różnych teorii, połączonych pewnym zbiorem nadrzędnych założeń. Jest połączeniem i całościową analizą rzeczywistości na podstawie niewielkiej liczby aksjomatów, przyjętych z kilku różnych teorii w celu lepszego zrozumienia analizowanej rzeczywistości. Dlatego też zakłada porzucenie przez część badaczy swoich założeń epistemologicznych i przyjęcie zbieżnych dla wszystkich założeń fundacyjnych. Syntetyczna teoria odrzuca te elementy pojedynczych teorii, które nie wnoszą wiele do analizy danego problemu, a mogą go jedynie niepotrzebnie zaciemniać czy komplikować.

Istotne jest jednak, że multiteoretyczna synteza nie wymaga, aby wszystkie teorie, w których obrębie pracuje badacz, podzielały dokładnie takie same założenia ontologiczne (np. dotyczące tożsamości głównych uczestników SM czy motywów ich działania), potrzebny jest jedynie pewien poziom porozumienia, co do głównych założeń. (np. model regresji wielomianowej może łączyć ze sobą proces socjalizacji uczestników i założenia teorii racjonalnego wyboru bez uszczerbku dla samej analizy statystycznej)²².

Synteza w obrębie kilku teorii nie zakłada także przejęcia założeń jednej (czy kilku) przez inną teorię i nie prowadzi także do skonstruowania tzw. wielkiej teorii. Jest tylko próbą połączenia założeń kilku teorii, która zdaniem Jeffrey’ a T. Checkela, dokonać się może na dwa sposoby: albo poprzez rozszerzanie obszaru stosowania jednej teorii o obszary kolejnej, albo poprzez tzw. sekwencję czasową, która do połączonych założeń dwóch (lub kilku) teorii dodaje jeszcze wymiar

czasowy. Zakłada więc analizę pewnych zjawisk na przestrzeni czasu, jak chociażby analiza wpływu norm międzynarodowych na politykę wewnętrzną państw²³.

Weryfikacja syntezy kilku teorii następuje poprzez test empiryczny, tak jak w przypadku każdej pojedynczej teorii. W praktyce jest to jednak zadanie o wiele trudniejsze. O wiele trudniej, aniżeli w przypadku testowania pojedynczej teorii, wskazać na podobne przypadki, którymi można się posłużyć.

Kolejną reakcją na pluralizm teoretyczny w obrębie stosunków międzynarodowych jest analityczny eklektyzm²⁴, zaproponowany przez R. Sila i P. Katzensteina. Jest on próbą stworzenia nowej kombinacji wyników analiz przeprowadzonych w ramach różnych teorii w celu wyjaśnienia problemów w nowy sposób. Punktem wyjścia dla analitycznego eklektyzmu jest więc sam problem, a nie paradygmat.

Analityczny eklektyzm jest stanowiskiem, które można określić jako pośrednie pomiędzy próbą syntezy a pluralizmem teoretycznym. Sami jego twórcy wyraźnie zaznaczają, że ich propozycja nie zakłada syntezy. Analityczny eklektyzm nie jest także nową teorią stosunków międzynarodowych, lecz jedynie uzupełnieniem warsztatu badania współczesnych relacji międzynarodowych. Jego podstawą jest etos pragmatyzmu (1), postulujący tworzenie teorii średniego zasięgu wyjaśniających konkretne zjawiska polityczne. Pragmatyzm w filozofii nauki wskazuje, że człowiek jest istotą działającą i dlatego myślącą. W konsekwencji wszystkie nasze założenia powinny być konfrontowane z rzeczywistością i po tej konfrontacji weryfikowane. Myśli i przekonania, które nie mają związku z rzeczywistością, są same w sobie bezsensowne. Nie jest to pierwsze wezwanie dla badaczy nauk społecznych, żeby koncentrowali się bardziej na praktycznych problemach aniżeli samych debatach teoretycznych. Przypomina to nieco arystotelesowską koncepcję *phronesis*, czyli „mądrości praktycznej”. Dlatego też analityczny eklektyzm koncentruje się przede wszystkim na problemach, które są istotne dla badaczy relacji międzynarodowych, ale także dla samych polityków. Przyjęcie postawy analitycznego eklektyzmu nie przyczyni się do wypełnienia luki w literaturze poświęconej jednemu konkretnemu paradygmatowi, lecz pomoże w zrozumieniu (a nie wyjaśnieniu) tych problemów, które pozostają poza obszarem zainteresowania danej grupy paradygmatów, a zostały przeanalizowane w innej grupie. Dlatego też eklektyzm nie zakłada konieczności korzystania z wielu różnych metod badawczych, ale jedynie świadomość ich możliwości i ewentualnego wykorzystania w przyszłości²⁵.

Po drugie, analityczny eklektyzm odwołuje się do problemów szerszego zasięgu, w odróżnieniu od samego testowania hipotez (2).

Pragmatyczne podejście skłania do analizy tego, w jaki sposób określone są konkretne problemy przez poszczególne paradygmaty, a następnie do zastanowienia się, w jaki sposób mają się one do siebie w konfrontacji z konkretnymi problemami politycznymi (praktyką polityczną). Badacze rozróżniają problemy tzw. istotne (ang. *substantive*) i analityczne (ang. *analytic*). Pierwsze dotyczą konkretnych zagadnień politycznych (dylematów politycznych) i pojawiają się zazwyczaj z dala od debaty akademickiej. Badacze, jakkolwiek wykazują nimi zainteresowanie, to zazwyczaj sprowadzają swoje rozważania do konkretnych, pojedynczych wątków danego problemu, które czynią je bardziej odpowiednimi dla jednej, wybranej przez badacza, tradycji badawczej. Stąd też ci ostatni zajmują się bardziej problemami analitycznymi. R. Sil i P. Katzenstein nie widzą powodu, by nie zajmować się tymi konkretnymi problemami. Analizy różnie sformułowanych (przez różne teorie) problemów analitycznych mogą w konsekwencji prowadzić do wypracowania rozwiązania dla konkretnego, realnego problemu, czy dylematu politycznego. Zaleta analitycznego eklektyzmu nie polega na tym, że dostarczy lepszej odpowiedzi na pytanie, ale na tym, że na nowo zdefiniuje się problem, poszerzając jego zakres (i możliwe rozwiązania). W konsekwencji pasować mogą bardziej zawężone rozwiązania płynące z różnych teorii. Potrzebna jest wzajemna zgodność czy relacja (ang. *correspondence*) pomiędzy tradycjami badawczymi. Dla przykładu realistyczna wizja równowagi sił może być połączona ze współzależnością ekonomiczną poprzez sformułowanie pytań o to, w jaki sposób dystrybucja potęgi wpływa na ekonomiczne relacje pomiędzy państwami czy w jaki sposób wykorzystać analizę współzależności do badania konfliktów na arenie międzynarodowej²⁶.

Po trzecie, konstruując konkretne, rzeczowe argumenty odnoszące się do problemów wskazanych powyżej, analityczny eklektyzm koncentruje się na relacjach przyczynowo-skutkowych (3). Powinny one także zawierać element praktyczny i dostarczać wiedzę dla praktyków polityki światowej, jakkolwiek sami twórcy analitycznego eklektyzmu nie wskazali, w jaki sposób badacze relacji międzynarodowych powinni wpływać na konkretne decyzje polityczne²⁷.

Analityczny eklektyzm zakłada zupełnie inny, nowy sposób myślenia o relacjach pomiędzy założeniami, koncepcjami, teoriami, organizacją badań i problemami prawdziwego świata. Grupa norm i pojęć opisujących badaną rzeczywistość w ramach poszczególnych paradygmatów pozostaje nienaruszona, a pytaniem każdego badacza stosunków międzynarodowych jest pytanie o to, co poszczególne teorie wniosły do analizowanego problemu²⁸.

78 Stanowisko analitycznego eklektyzmu wydaje się pomocne w analizie współczesnych relacji międzynarodowych. Zakładając, że po-

jedyncze teorie koncentrują się tylko na jakimś jednym aspekcie rzeczywistości, R. Sil i P. Katzenstein widzą potencjał w podejściu eklektycznym. To ostatnie nie zakłada zupełnej marginalizacji badań prowadzonych na podstawie założenia jednego tylko paradygmatu, ale wskazuje, że różne rezultaty, wynikające z badań prowadzonych w obrębie różnych tradycji badawczych (teoretycznych) mogą być przeformułowane i złożone (zintegrowane) w jedno, bardziej kompleksowe wyjaśnienie problemu. Eklektyzm pozwala na uznanie mocnych stron każdego z użytych podejść teoretycznych. To, co odróżnia eklektyzm od podejścia „anything goes” to wskazanie na to, że w jego ramach określić można, które założenia każdej z tradycji badawczych są najbardziej wartościowe w określaniu tych czynników, które uznajemy za najbardziej znaczące. Nie chodzi zatem o stworzenie niekończącej się listy odpowiedzi na jedno pytanie²⁹.

Niewątpliwie stanowisko analitycznego eklektyzmu ma swoje spore znaczenie pragmatyczne. Pozwala badaczowi uwolnić się od ograniczeń jednego, przyjętego wcześniej paradygmatu i uchwycić w swoich analizach kwestie, które zostałyby pominięte. W konsekwencji pozwala na wypracowanie takiego modelu analizowanego problemu, który będzie jednocześnie bardziej spójny, ale nieuproszczony. Należy jednak mieć na uwadze, że będzie to analiza jednego konkretnego problemu, pozbawiona jakiegokolwiek mocy predyktywnej, której przecież oczekujemy od poznania naukowego³⁰.

Podsumowanie

Funkcjonowanie w warunkach teoretycznego pluralizmu bez wątpienia oferuje badaczom stosunków międzynarodowych wiele możliwości, pozwalając na analizę różnych wątków istotnych z punktu widzenia światowej polityki na wiele sposobów. Pluralizm pozwala na uznanie wielu różnych interpretacji czy wyjaśnień danego zjawiska, zakładając, że na jedno pytanie istnieje kilka możliwych (i jednocześnie akceptowalnych) odpowiedzi. Umożliwia tym samym porzucenie przekonania o tym, że tylko jedno, wybrane wyobrażenie o świecie jest poprawne. Zakładając, że nie ma jednego rozwiązania konkretnego problemu, pozwala uniknąć „grzechu absolutnej pewności” i uznać, że prawdę poznać można na wiele sposobów³¹.

Oprócz swoich dobrych stron pluralizm niesie jednak ze sobą pewne zagrożenia. Poza możliwością oskarżenia o relatywizm, badacze korzystający z dorobku wielu teorii powinni być zawsze świadomi niebezpieczeństwa udzielania wielu, wykluczających się, bo bazujących na różnych teoriach odpowiedzi, na jedno pytanie badawcze. Jest to pewnego rodzaju paradoks, badacze deklarujący bowiem stanowisko

Kozub-Karkut multiteoretyczne w efekcie mogą poprawnie nie stosować żadnej teorii³².

Istotne dla niniejszej publikacji jest pytanie o to, czy pluralizm jest coś wart sam w sobie, czy też ta wielość teorii służyć ma np. tylko syntezie. W wielu publikacjach pojawia się argument na rzecz pluralizmu, który w konsekwencji prowadzić ma do dialogu pomiędzy różnymi paradygmatami i lepszemu zrozumieniu rzeczywistości oraz do uczenia się od siebie nawzajem. *De facto* jednak trudno wskazać na autentyczne przykłady dialogu, a stosunki międzynarodowe zdominowane są raczej przez debaty, w których przedstawiciele każdej ze stron jedynie usztywniają swoje stanowisko.

Przyglądając się możliwościom teoretycznej syntezy, również należy postawić pytanie o jej „wartość dodaną” dla samej nauki o stosunkach międzynarodowych. Teoretycy, przywołujący w swoich publikacjach przykłady teoretycznych syntez, nie wskazali, jakie są ich efekty. Nie odpowiedzieli na pytanie, czy w wyniku pewnych zabiegów (syntezy) powstaje jakaś nowa teoria czy rozwija się konkretny paradygmat, czy jedynie zbiór zmiennych, które w odpowiednim powiązaniu ze sobą dają konkretny rezultat. Wszystkie wskazywane w publikacjach syntezy pozwalają stwierdzić, że mamy do czynienia jedynie z teorią średniego zasięgu, wskazującą na szereg mechanizmów przyczynowo-skutkowych.

Postulując syntezę w obrębie kilku teorii stosunków międzynarodowych, należy także zapytać o ich filozoficzne podstawy, a konkretniej o to, czy dwie teorie, które łączymy w celu lepszego wyjaśnienia analizowanych zjawisk powinny mieć identyczne podstawy metateoretyczne. J. T. Checkel i A. Moravcsik odpowiadają, że nie. Właściwe wydaje się zatem tzw. stanowisko postfundacyjne, zaproponowane przez Nuno P. Monteiro i Kevena. G. Ruby’ego, które zakłada postawę znajomości zarówno założeń różnych stanowisk³³ (jak np. pozytywizmu czy interpretacjonizmu) i w konsekwencji umożliwi prowadzenie badań łączących np. etnografię z analizą przyczynowo – skutkową.

Z podobnym problemem zetkną się także zwolennicy analitycznego eklektyzmu, który zakłada, że konkretne elementy każdej tradycji badawczej najpierw powinny być dobrze zrozumiane, potem przetłumaczone, a dopiero potem zintegrowane w jedną analizę danego problemu. Paweł Frankowski także zaznaczył, że kwestia przetłumaczenia konkretnych spostrzeżeń na język wybranego paradygmatu może być jednak jednym z problemów, przed jakimi staną zwolennicy analitycznego eklektyzmu. Język jest bowiem dla badaczy nauk społecznych zawsze pewnym ograniczeniem i nie zawsze wspomniane tłumaczenie będzie po prostu możliwe, chociażby ze względu na niewspółmierność różnych tradycji badawczych³⁴. Ponadto, odwołu-

jąc się do założeń I. Lakatosa, analityczny eklektyzm jest pozbawiony „pasa ochronnego”, który chroniłby twardy rdzeń – a ten ostatni też właściwie trudno wskazać. Łatwo więc skrytykować wyniki badań analitycznego eklektyzmu, używając argumentów przeróżnych tradycji badawczych. Sam analityczny eklektyzm nie bazuje na jednym konkretnym modelu prowadzenia badań, a więc może stanowić pokusę dla samych badaczy, którzy nie mając odpowiedniego przygotowania teoretycznego, powoływać się będą w swoich publikacjach właśnie na analityczny eklektyzm. W takiej sytuacji z pomocą mogłaby przyjść wspomniana wcześniej koncepcja „pluralizmu ustrukturyzowanego” autorstwa A. Bennetta. Zaproponowana przez niego struktura umożliwiająca komunikację pomiędzy przedstawicielami różnych paradygmatów może być pierwszym krokiem i remedium na braki zarówno pluralizmu integrującego, jak i analitycznego eklektyzmu.

Poza tym, stanowisko analitycznego eklektyzmu zaproponowane przez R. Sil i P. Katzensteina związane jest jeszcze z dwoma dodatkowymi pułapkami. Po pierwsze, trudno jednoznacznie wskazać, dlaczego w analizie danego problemu założenia niektórych teorii zostały wzięte pod uwagę i wykorzystane, a inne nie. Wymaga to odpowiedzi na pytanie, czy wybór założeń konkretnych paradygmatów jest arbitralną decyzją badacza, czy też jest podyktowany jakimiś konkretnymi przesłankami. Jeśli jest arbitralną decyzją badacza, to właściwie wracamy do pytań fundacyjnych i do tego, że zawsze na jedno z pytań odpowiedzi odpowiadamy niejako „aktem wiary”. Po drugie, wkład każdej z teorii jest inny. Należy zatem zawsze jasno opisać, co każda z teorii wniosła do analizowanego problemu. Dwie teorie na jedno pytanie mogą udzielać zupełnie sprzecznych odpowiedzi. Zwolennicy eklektyzmu mogą być zatem oskarżani o ustawianie obok siebie odpowiednich zestawów teorii tylko dla własnych korzyści, a konkretniej dla wskazania zalet jednej z nich i słabości drugiej.

Wszystkie przywołane w niniejszej publikacji stanowiska odnoszące się do teoretycznego pluralizmu ułożyć można na kontinuum, w którym dwie skrajnie pozycje zajmują: „pluralizm – forteca”, wykluczający możliwość porozumienia pomiędzy głównymi paradygmatami oraz teoretyczna synteza łącząca przynajmniej niektóre ich założenia.

Wszystkie te stanowiska łączy sceptycyzm wobec określania historii rozwoju dyscypliny w odniesieniu do debat międzyparadygmatycznych. Ich autorzy właściwie jednoznacznie wskazują, że same debaty pomiędzy przedstawicielami różnych paradygmatów funkcjonowały albo wyłącznie w podręcznikach, albo też nie wniosły wiele do samego rozwoju dyscypliny, wikłając ich przedstawicieli w niekończące się



ŹRÓDŁO: *opracowanie własne*

dysputy teoretyczne. Ponadto, funkcjonujące w obszarze badawczym stosunków międzynarodowych główne paradygmaty oferują w pewnym stopniu ograniczoną wizję współczesnego świata, podczas gdy próby łączenia ich założeń stają się dla badaczy nie tylko wyzwaniem, ale też, jak wskazał P.M. Haas, w pewnym sensie sztuką³⁵. Warto też nadmienić, że zgodnie z założeniami T. Kuhna, konkurujące ze sobą paradygmaty zawierać powinny wykluczające się wzajemnie wizje rzeczywistości, co w przypadku głównych teorii stosunków międzynarodowych nie do końca się sprawdza. Dlatego też teoretycy częściej sięgają po koncepcję programów badawczych I. Lakatosa, które jego zdaniem funkcjonować mogą w większej liczbie, pod warunkiem, że wszystkie są programami postępowymi. Twórcy analitycznego eklektyzmu odwołali się natomiast do propozycji tradycji badawczych Larry'ego Laudana. Tradycje badawcze mogą bowiem przez długi czas istnieć i konkurować ze sobą. Każda z nich może w tym samym czasie konstruować interpretacje rzeczywistości społecznej, które „nachodzą” na interpretacje powstałe w obrębie innej tradycji. Ponadto, zdaniem L. Laudana, jeden badacz może wykorzystywać w swoich analizach dorobek więcej niż jednej tradycji badawczej, pomimo że ich założenia fundacyjne pozostają niewspółmierne³⁶.

Drugim punktem spójnym zarówno dla pluralizmu ustrukturyzowanego, jak i dla analitycznego eklektyzmu i teoretycznej syntezy, są założenia filozofii pragmatyzmu, oceniającej dorobek nauki z punktu widzenia praktycznych konsekwencji i uznającej prymat dyskursu praktycznego nad teoretycznym. Założenia pragmatyzmu prowadzą z kolei do trzeciej wspólnej cechy dla wszystkich przedstawionych w tekście stanowisk, a mianowicie do koncentracji na budowie teorii średniego zasięgu i odejściu od problemów, które w pewnym sensie generują same paradygmaty.

Wszystkie wskazane powyżej charakterystyki wpisują się w tezę o stopniowym odchodzeniu od debat teoretycznych na rzecz budowy teorii średniego zasięgu, co zaznaczali w swojej publikacji z 2013 r. John J. Mearsheimer i Stephen M. Walt³⁷. Warto jednak przywołać główną myśl wspomnianych teoretyków, sugerującą, że taka sytuacja może

z czasem doprowadzić do zastoju i braku teoretycznych inspiracji, których dyscyplina stosunków międzynarodowych wciąż potrzebuje. Również, cytowani wcześniej N. P. Monteiro i K. G. Ruby postulując „fundacyjną roztropność” i „wyjście poza” rozważania metateoretyczne, nie zakładali zupełnego porzucenia teoretycznych rozważań, które wciąż pozostają kluczowe dla rozwoju teorii i świadomości badaczy.

Ponadto, należy mieć na uwadze, że decyzja o prowadzeniu badań zgodnie z założeniami np. analitycznego eklektyzmu jest zadaniem raczej trudnym i niesie ze sobą zagrożenia, o których wspomniano powyżej. Wymaga od badaczy nie tylko dobrej znajomości głównych założeń i ograniczeń każdego z paradygmatów, ale także umiejętnego łączenia wniosków wraz z jednoczesnym unikaniem bezrefleksyjnego „mieszania ich”. Ponadto, sama świadomość wartości analitycznego eklektyzmu nie wystarczy. Badacze wszak wciąż klasyfikują siebie na podstawie jednego z przyjętych paradygmatów. I to zgodnie z nimi używają niektórych określeń, tworząc wręcz własne słowniki pojęć, i zgodnie z nimi definiując np. postęp. Jakkolwiek ciągle nawiązywanie do „wielkich debat” może wydawać się nieco przestarzałe, to być może wymaga jedynie przeformułowania. Porzucenie dotychczasowych tradycji prowadzenia badań może nie być konieczne, a wystarczy jedynie umiejętne i innowacyjne łączenie dorobku każdej z teorii bez konieczności całkowitego odchodzenia od teoretycznych rozważań.

PRZYPISY

1. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że samo zagadnienie pluralizmu teorii stosunków międzynarodowych nie jest zupełnie nowe i w literaturze przedmiotu było już poruszane wcześniej. Zob. K. Holsti, *The Dividing Discipline: Hegemony and Diversity in International Theory*, Unwin Hyman, Boston 1987, Y.H. Ferguson, R.W. Mansbach, „Between Celebration and Despair: Constructive Suggestions for Future International Theory”, *International Studies Quarterly*, Nr 35 (4), 1991, 363–386. Wspomnieć należy także znamienne pytanie K. Holsti z 1989, o funkcję, jaką realizować ma teoretyczny pluralizm. Zob. K.J. Holsti, „Mirror, Mirror on the Wall, Which Are the Fairest Theories of All?”, *International Studies Quarterly*, Nr 33, 1989, s. 256.
2. Zob. N. Rengger, „Pluralism in International Relations Theory: Three Questions”, *International Studies Perspectives*, Nr 16, 2015, s. 32–39, J. Sterling-Folker, „All Hail to the Chief: Liberal IR Theory in the New World Order”, *International Studies Perspectives*, Nr 16, 2015, s. 40–49.
3. Zob. A. Acharya, „Theoretical Perspectives in International Relations in Asia”, [w:] D. Shambaugh, M. Yahuda [red.], *International Relations of Asia*, 2008, s. 57–82, Yong-Soo Eun, K. Pieczara, *Getting Asia Right and Advancing the Field of IR*, „Political Studies Review”, Nr 11, 2013, s. 369–377.
4. Zob. S. Walt, „One World, Many Theories”, *Foreign Policy*, Nr 110, 1998, s. 29–36, S. Smith, „Dialogue and Reinforcement of Orthodoxy in International Relations”, *International Studies Review*, Nr 5, 2003, s. 141–153.

5. Zob. T. Dunne, L. Hansen, C. Wight, „The End of IR Theory?“, *European Journal of International Relations*, Nr 19 (3), 2013, s. 405–425.
6. T. Łoś–Nowak, „Wyjaśniać czy interpretować: dylematy i wyzwania czwartej debaty interparadygmatycznej“, *Stosunki Międzynarodowe – International Relations*, Vol. 39, No. 1–2, 2009, 46. Cyt. Za: P. K. Frankowski, „Pragmatycznie i eklektycznie o stosunkach międzynarodowych“, *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia*, Vol. XX, 2, 2013, s. 8.
7. D.A. Lake, „Why «isms» Are Evil: Theory, Epistemology, and Academic Sects as Impediments to Understanding and Progress“, *International Studies Quarterly*, Vol. 55, Issue 2, 2011, 465–480.
8. A. Bennett, „The Mother of All Isms: Causal Mechanisms and Structured Pluralism in International Relations Theory“, *European Journal of International Relations*, Vol. 19, No. 3, 2013, s. 462–464.
9. Ibidem, s. 463.
10. Zob.: A. O. Bennett, *The Mother...*, op. cit., passim, R. Sil, P. Katzenstein, *Beyond Paradigms: Analytical Eclecticism in the Study of World Politics*, Londyn, Nowy Jork 2010, D. Lake, „Why «isms» are Evil: Theory, Epistemology, and Academic Sects as Impediments to Understanding and Progress“, *International Studies Quarterly*, No. 22, Vol. 2, 2011, s. 465–480, P. Th. Jackson, D. Nexon, „Paradigmatic Faults in International Relations Theory“, *International Studies Quarterly*, No. 53, Vol. 4, s. 907–930.
11. Niektórzy pozostają sceptyczni wobec nowych teorii (tak, jak kiedyś R. Keohane wobec konstruktywizmu, postmodernizmu &c.), stwierdzając wręcz, że zbyt wiele teorii i rozbuchany pluralizm zaszły za daleko i coraz więcej „izmów” powstaje ze szkodą dla postępu nauki o SM. Inni podzielają pogląd, że różnorodność sama w sobie jest dobra i pożyteczna; a z czasem prowadzić będzie wręcz do dojrzałości dyscypliny.
12. N. P. Monteiro, K. G. Ruby K. G., „IR and the False Promise of Philosophical Foundations“, *International Theory*, Vol. 1, No. 1, 2009, s. 15–48.
13. T. Dunne, L. Hansen, C. Wight, op. cit., s. 417.
14. Y. Lapid, „Through Dialogue to Engaged Pluralism: The Unfinished Business of the Third Debate“, *International Studies Review*, Vol. 5, Issue 1, 2003, s. 165–180.
15. R.J. Bernstein, *The New Constellation: The Ethical-Political Horizons of Modernity/Postmodernity*, MIT Press, Cambridge, 1992, s. 335. Cyt. za: P. Frankowski, op. cit., s. 20.
16. T. Dunne, L. Hansen, C. Wight, op. cit., s. 419–420
17. Ibidem.
18. A. O. Bennett, *The Mother...*, op. cit., s. 472–475.
19. Idem, „From Analytic Eclecticism to Structered Pluralism“, *Qualitative & Multi Method Research*, Vol. 8, No. 2, 2010, s. 6–9.
20. Dwa wspomniane podziały tworzą odpowiednio: wiersze i kolumny tabeli autorstwa A. Bennetta. Niemniej jednak analiza całej jej struktury nie jest przedmiotem niniejszej publikacji, stąd też zagadnienie to zostało jedynie zasygnalizowane. Więcej na ten temat w: A. O. Bennet, *The Mother...*, op. cit., passim.
21. A. Moravcsik, „Theory Synthesis in International Relations: Real Not Metaphysical“, *International Studies Review*, Vol. 5, 2003, s. 123–153.
22. Ibidem.
23. Zob. J. T. Checkel, „Theoretical Synthesis in IR: Possibilities and Limits“, *Simons Papers in Security and Development*, No. 6, 2010, s. 16–18.

24. R. Sil, P. Katzenstein, „Analytic Eclecticism in the Study of World Politics”, *Perspectives on Politics*, Vol. 8, Issue 2, 2010, s. 411–431.
25. Poza tym pragmatyzm cechuje także otwartość debaty akademickiej na szerszy dyskurs publiczny i porzucenie debat metateoretycznych na rzecz praktycznego rozwiązywania konkretnych problemów. Zob. A. Grobler, *Metodologia nauk*, Kraków 2008, s. 257–260, R. Sil, P. Katzenstein, *Analytic Eclecticism...*, op. cit., s. 416–418.
26. R. Sil, P. Katzenstein, *Analytic Eclecticism...*, op. cit., s. 416–419.
27. Ibidem, s. 419–420.
28. P. Frankowski, op. cit., s. 19.
29. J. Cornut, op. cit., s. 52, R. Sil, P. Katzenstein, *Analytic Eclecticism...*, op. cit., s. 416–419.
30. P. Frankowski, op. cit., s. 15.
31. J. Cornut, „Analytic Eclecticism in Practice: A Method for Combing International Relations Theories”, *International Studies Perspectives*, Vol. 16, 2015, s. 50–66.
32. E. Grynawsky, „Contrasts, Counterfactuals, and Causes”, *European Journal of International Relations*, Vol. 18, No 1, 2012, s. 1–24. Cyt. za: J. Cornut, op. cit., s. 60–63.
33. Por. N.P. Monteiro, K.G. Ruby, op. cit., passim.
34. P. Frankowski, op. cit., s. 13.
35. P.M. Haas, „Introduction”, *Qualitative & Multi Method Research*, Vol. 8, No. 2, 2010, s. 5.
36. Zob. R. Sil, P. Katzenstein, op. cit, A. Grobler, *Metodologia nauk*, op. cit, s. 288.
37. J.J. Mearsheimer J., Walt S., „Leaving Theory Behind: Why Simplistic Hypothesis Testing is bad for IR”, *European Journal of International Relations* 2013, Vol. 19, No. 3, s. 427–457.